



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

RZECZPOSPOLITA

ul. Mysia 2

00-955 Warszawa

Nr 112-13-02-90

Dwa teatry Wajdy

Jan Klossowicz

Krakowski Stary Teatr pokazał w Warszawie dwa przedstawienia w reżyserii Andrzeja Wajdy — *Antygone* i *Hamleta*^{*)}. Premiera pierwszego z nich odbyła się we wrześniu 1984 roku, drugiego w czerwcu 1989. Przygotowane w dwa lata po ogłoszeniu stanu wojennego przedstawienie *Antygony* otrzymało wtedy zakaz opuszczania Krakowa. *Hamlet* natychmiast po premierze wyruszył na zagraniczne tournée, a jego reżyser zajął się kampanią wyborczą. Teraz oba spektakle można było obejrzeć w Warszawie.

Wyjątkowa okazja do porównania inscenizacji, z których każda należy do innego z dwóch nurtów teatralnej twórczości Wajdy. Pierwszy wyznaczają inscenizacje nastawione na aktualność, odwołujące się wprost do doświadczeń widowni. Taka była *Antygona*. Drugi nurt ma charakter głębszy i ponadczasowy. Dominuje problematyka psychologiczna i filozoficzna refleksja, i, co równie ważne, poszukiwanie nowych sposobów wypowiedzi wynikające z nieufności wobec dominującej estetyki teatralnej. Taki jest *Hamlet*.

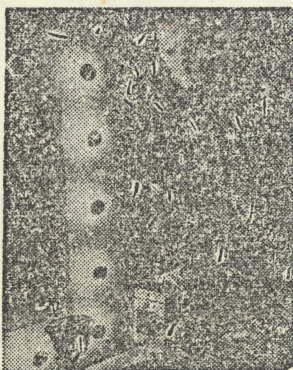
Przedstawienie *Antygony* spotkało się w 1984 roku z bardzo charakterystyczną reakcją krytyków. Jedni chwaliли je w recenzjach, czasem niemiłosiernie kaleczonych przez cenzurę, która również doskonale pojęła jego wymowę. Drudzy, ostro i pryncypialnie zaatakowali Wajdę zarzucając mu niewierność wobec tragedii Sofoklesa i trywialny gust. Dominowali tu oczywiście recenzenci zapracowujący sobie na kolejne asygnaty i inne apanaże, ale znaleźli się też należący do zdecydowanej opozycji.

Napisałem wtedy, że żaden z tych zoilów nie zajął do tekstu *Antygony*, bo zobaczyłby, że Wajda miał prawo pokazać tytułową bohaterkę jako zaciętą fanatyczkę, a Kreona jako krótkowzrocznego polityka. A przede wszystkim, że w pełnej zgodzie z tekstem — wydobyl zasadniczy dla tej tragedii problem bratobójstwa. Kreon, zgodnie z ustanowionym przez siebie prawem, pragnie uczcić tylko tego z braci, który zginął walcząc po jego stronie. Natomiast *Antygona* chce pogrzebać obu. W istocie Kreon akceptuje „ślusne” bratobójstwo. Dla *Antygony* bratobójstwo jest nie- szczęściem i obaj polegli są jej bliżej. Moja recenzja nazywała się: *Pomnik za zabicie brata*. A było to w czasie, kie-

dy położono kamień węgielny pod pomnik „poległych za u- trwalenie władzy ludowej”.

Bronilem też stylistyki przedstawienia, pisząc, że Wajda po prostu posługuje się różnymi modnymi chwytami. Dotyczyło to głównie chóru, z którym współcześni reżyserzy przeważnie nie umieją sobie poradzić, a w tym przedstawieniu właśnie chór uzyskał istotne, aktualne znaczenie.

Jak to wygląda dzisiaj? Przede wszystkim „*Antygone* 84” odbiera się jako inscenizację historyczną. Wiąże się to znowu z funkcją chóru. Żołnierskie mundury, pilśniewe kapelusze i aktówki star-



Zagranie *Hamleta* to nie sprawa predyspozycji i cech psychofizycznych, ale aktorstwa. Fot. W. Plewiński

szych panów (wtedy kojarzyły się z PRON), i na końcu — waciaki i kaski stocznio- wców, teraz należą już raczej do kategorii historycznych eksponatów. Tragedia bratobój- stwa też się odsunęła w cza- sie. Za to pełniejsze i bardziej wyraziste wydają się główne role: *Antygony* (Kolasinska), *Kreona* (Huk), *Hajmona* (Glo- bisz), *Terezjasza* (Bińczycki). W sumie — powiedziałbym o tym przedstawieniu to samo, co sześć lat temu: „Nierówne, drażniące, ocierające się o tea- tralny efekt i banal, a jedno- cześnie pełne pytań, prowo- kujące, i przez to ciekawe i znaczące”.

Hamlet? Cóż tu Wajda po- robił! W tytułowej roli obsa- dził aktorkę. Widzów usado- wił na scenie. Aktorom kazał najpierw grać tyłem, w kie- runku pustej widowni, a potem właściwą akcję u- mieścić w garderobie, prawe- nie na kolanach siedzą- cych w pierwszym rzędzie re- cenzenków. Do tego większość postaci jest ubrana w piękne renesansowe stroje, ale akto-

rzy z wędrownego trupy mają ubrania współczesne. Na koń- cu, wykonawczyni głównej roli ucieka, a Fontynbrass, który przyszedł w płaszczu i kape- luszu, przebiera się w kos- tium i dopiero on — „na- prawdę” — zaczyna grać tę rolę. Spektakl kończy się tak samo, jak się rozpoczął — drugą sceną z tragedii Szeks- pira. Przedstawienia nie było. Było tylko marzenie o zagra- niu *Hamleta*.

Wajda bezlitośnie „obszedł się” z tekstem? Wprost przeciwnie. Zrobił przedstawienie o próbie zagrania tej wciąż największej ze wszystkich, sztuki. Pokazał, że do *Ham- leta* można się tylko „zabie- rać”, ale w pełni wystawić go się nie da. Wypadałoby to tylko uznać za wyraz pokory, a nie reżyserskiej pychy. Ze jest w tym jednocześnie świet- ny inscenizacyjny pomysł, to już inna sprawa.

Wspaniały scenograf, Jan Kosiński, który wiedział o teatrze więcej niż wielu uty- łulowanych teatrologów, po- równał kiedyś strukturę *Ham- leta* do szwajcarskiego sera z wielkimi dziurami. Od lat reżyserzy starają się wypełnić swoimi konceptami te dziury. Wajda się temu przeciwsta- wia: do tekstu Szekspira moż- na tylko zajrzeć, na scenie trzeba zatrzymać się w pół kroku... Z kolei, obsadzając Teresę Budzisz-Krzyżanow- ską pokazał, że zagranie *Ham- leta* to nie sprawa predyspo- zycji i cech psychofizycznych, nawet tak ważnych jak pięć, ale aktorstwa. I zamiast pochwał, wystarczy o tej roli powiedzieć tylko, że już po chwili nie myślało się w ogóle o tym czy gra ją kobieta, czy mężczyzna.

Wajdzie udało się też jesz- cze coś innego. Z wielkiego, szekspirowskiego Teatru Śmierci wydobyl dużo więcej niż inni reżyserzy brawurowe- go i czarnego humoru (Polo- niusz Bińczycki, Aktor I i Grabarz Peszka, scena obłędu Ofeli, gdzie Dorota Segda nu- ci wojskową piosenkę). Do- strzegł, razem z Barańcz- kiem, w Szekspirze — baro- kowego poe-ty, którego niemal groteskowa stylistyka lepiej rymuje się z naszymi czasa- mi niż romantyzm narzucony przez dziewiętnastowieczne przekłady.

^{*)} Stary Teatr w Krakowie. Sofokles: *Antygona*. Przekład: Stanisław Hebanowski. Re- żyseria: Andrzej Wajda. Sce- nografia: Krystyna Zachwa- towicz. Muzyka: Stanisław Radwan. William Shakespea- re: *Hamlet* (IV). Przekład: Stanisław Barańczak. Insceni- zacja i reżyseria: Andrzej Wajda. Scenografia: Krystyna Zachwatowicz. Muzyka: Sta- nisław Radwan. Gościnnie wy- stępy w Warszawie 11–13 lu- tego 1990.